



DOSTAWIANE
KRZESŁO



218

HUK I DYM

Teatr Rozmaitości: René de Obaldia — WIATR W GAŁĘZIACH SASAFRASU, sztuka w 3 aktach. Przekład i adaptacja: **Kazimierz Piotrowski**. Przekład wierszy: **Jerzy Lisowski**. Reżyseria: **Irma Craykowska**. Scenografia: **Ryszard Kuzyszyn**. Piosenki: **Zygmunt Konieczny**.

Dyrekcja teatrów Klasycznego i Rozmaitości kieruje się zasadą: Raz do lasa, raz do sasafrasa. Najpierw pokazano [nam Rozmaitości z myszką („Dama od Maksima”). Obecnie sztuczkę Obaldii. Parodię filozofii i fabuły westernu. Z pbowiązkową walką z hordami Indian, piciem whisky, mordobiciem, narastającą grozą i happy endem.

„Wiatr w gałęziach” rozczarowuje. W gruncie rzeczy jest to wyglup w stylu dawnej Stodoły. Wrażenie potęguje spolszczenie tekstu. Dylizans starych dowcipów, z którymi nawet na estradzie występować nie wypada. Mówi się np., iż na odsiecz farmerom ciągnie pułkownik Hemingway. Oczywiście, zaraz pada dowcip: Stary człowiek i może...

Podobnych żarcików jest więcej. Łącznie z parafrazą piosenki „Po ten kwiat czerwony”.

Aktorzy dwoją się i troją, chociaż i bez tego dawka przeżyć byłaby dostateczna. Wyświetla się nawet dla ostatnich i nielicznych Mohikanów na widowni kolorowe przezrocza. Gdy i ta próba zawodzi — aktorzy pukają z korkowców. Pozwala to zrozumieć, dlaczego sztuczka Obaldii jest taka głośna...

Przepraszam, że piszę w ten sposób. Ośmiela mnie zdanie, wyjęte z programu: „Negacja ta jest bowiem zajęciem określonej pozycji, określonego stanowiska”.

FILIP Z. KONOPSKI